

## POZNAŃ, 1 kwietnia.

Szachowa gra dyplomacji europejskiej w sprawie powstania polskiego, szczególnie na patrzącego sprawia niezawodnie wrażenie. Dla mających na wadze, że dzisiaj zawsze jeszcze ten lepszy, co drugiego w pole wywiedzie, ten zamęt depezy, not rześci i wiadomości krzyżujących się i wirujących różnych kierunkach, nic niema dziwnego. To pe- ma, że w świecie politycznym i dyplomatycznym, nigdy jeszcze sprawa polska tak wielkiego i tak przy- chylnego nie doznała zajęcia, jak w czasie obecnym czy sprawa to objawiający się wszędzie otwarcie bez zastrzeżenia przychylny głos opinii publicznej, którego parciu gabinetu oprzeć się niemogą i nie- chcą, czy przekonanie dyplomatów samych, że i dla sprawy samej i dla pokoju europejskiego, rozwiąza- nia kwestyi, tylokrotnie już jątrzącej stósunki polity- czne, szukać koniecznie należy, czy co najprawdo- podobniejsza i jedno i drugie, nad tém rozwozić się nie będą. Tego zaś nikt nie zaprzeczy, że poczynając od mocarstw najpotężniejszych, które zwykły przeważnym głosem wpływać na zwroty po- lityki, aż do romantycznej ojczyzny Tella i Winkel- neda i skromnych resztek Hanzy, w sprawie pol- skiej jeden głos przychylności się rozlega. Mimo tak potężnego i niedwuznacznego sprzymierzenia, da- nocy jesteśmy od tego, aby rozstrzygnięcia losu tej sprawy jedynie z tej zewnętrznej strony wyglądać. Przysłowie francuskie: aide toi et Dieu t'aidera, lud nasz ubrał w obrazową przenośnię: że Pan Bóg wysoko a Francuz daleko. Niegardząc więc żadnym szczerem i przyjaznym objawem, czy on od stowa- rzenia zapoconych robotników, czy od potentatów świata wychodzi, sprawa Polska zdaniem naszym musi pokazać się żywotną, musi ją z siebie wydo- być, jeżeli pragnie by te objawy sympatyj powsze- chnej, płonnie nie zostały. Dla umarłych żal przychylny wspomnienie, jedno dla żywych i żyją- cych pomoc skuteczna odzywać się może.

A że gra ta dyplomatyczna codziennie inne przy- biera pozory i kształty, ten się dziwić nie będzie kto rozważy, że przy najprostszymi nawet umowach życia powszedniego, różne rokowania, zastrzeżenia i zawarowania poprzedzają same układy. Któż tedy żądać będzie ażeby w obec sprawy, mającej prze- ważne wywołać zmiany w stósunkach ludów i mo- carstw, w obec tylu przeciwnych interesów najwię- kszymi wagami, w obec możliwego wcale przeobrażenia karty geograficznej Europy, obyło się bez najroz- maitszych propozycji, wieści i wiadomości?

Losy narodów Bóg w ręku dzierży. A Ten, który w najdrobniejsze ziarneczko złożył zaród ży- cia rozwijający je w olbrzymie konary, który dał siłę drzewu, że ręką ludzką obcięte, lub siłą hur- ganu złamane, nowe i silniejsze jak były dawniej wypuszcza pędy, dał i narodom siłę niezłamaną za- dnym uciskiem, niestłumioną żadnym jarzmem, tętnią- cą zarówno wśród pomyślnego rozwoju, jako i sku- piającą się wśród przeciwności. Że naród polski siłę taką ma i dzisiaj jeszcze, o tém nie wątpimy. I z tego przekonania naszego czerpiemy otuchę i spokojność pośród różnych przeobrażeń pogody i temperatury politycznej i dyplomatycznej. A prze- ciwnikow tej sprawy raczej szukamy pomiędzy tymi, którzy tę siłę samorodną krzywią i paraliżują, aniżeli pomiędzy politykami zewnętrznymi.

Mądrość Kassandry, przepowiadająca tylko ły i nieszczęścia, bardzo, jak na dzisiejsze czasy sta- niała i spowszedniała. Proroków, którzy wszystkie klęski i niepowodzenia przewidzieli i przepowiedzieli, tysiącami naliczysz. Ale kiedy zajrzysz na dno źródła tego nieszczęsnego ducha prorocznego, to nie życzliwości i chętnego do ofiar serca dopatrzeć potrafisz. Nie zaiste, ci u których z garstką rozbi- tych powstańców „już wszystko skończone“ u któ- rych z chłodniejszym trochę wiatrem, co zawieje z któregośkolwiek kąta dyplomacji europejskiej, na- staje duszący kaszel polityczny, poprzedzający naj- zupełniejsze suchoty, ci żadnej sprawy podporą, za-

dnego przedsięwzięcia zachęta nie będą, ale przeciwnie sparaliżują i zepsują każdy objaw żywotny, a nędzą i ubóstwem ducha swego, każdą sprawę o bankru- ctwo przyprawia. Tych to miał na myśli najwznie- ślejszy z poetów naszych i nacechował ich wyraźnie w owym trafnym obrazie:

Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem,  
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali.

Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby  
To samoluby.

Poświęcenie i ofiara nie znają cyfr i rachunku. A jeżeli w życiu ludzkim albo i narodów zdarzają się chwile, gdzie poświęcenie staje się obowiązkiem, wtenczas wykracza przeciw temu obowiązkowi, kto z obrachowanym budżetem i wyciągniętym bilansem powiada z zadowoleniem, już dosyć zrobiłem.

N. Pan raczył nadać sekretarzowi we francuskim urzędzie podkomorzemu, Antoniemu Bertora, i adwokatowi przy pruskiem poselstwie w Paryżu, dri Juliusowi Levita, order król. korony czwartej klasy.

Berlin, 31 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poseł- skiej byli obecni zaraz od początku ministrowie skarbu, handlu i sprawiedliwości, później przybyli prezes ministerstwa, wojny i sprawiedliwości. Trybuna były zapełnione słucha- czami. Marszałek zdał pogląd na nadeszłe dotąd adresy uzna- nia i wdzięczności dla izby poselskiej. Przy rozpoczęciu sesyi nadeszło takich adresów 258 z 337,430 podpisami, później na- deszło jeszcze 52 adresów z 20,831 podpisami. Minister skarbu wręczył prawo, tyczące się oznaczenia poglądu na do- chody i wydatki państwa na rok 1862. Prawo powiada, że dochody w pomienionym roku wynosiły 149,030,214 tal. 27 sgr. 2 fen., wydatki 144,284,392 tal. 16 sgr. 4 fen. Prezes ministerstwa złożył w łaski marszałkowskiej wspólnie z mini- strami skarbu i finansów z najwyższego upoważnienia układy zawarte z król. belgijskim rządem z dnia 28 marca rb. tyczące się żeglugi, prac literackich i zniesienia cła na rzece Skaldzie. Następnie przysła pod obrady odroczone niedawno petycja mieszkańców z Stolupian i Instrucja, prosząca izbę o przed- sięwzięcie stósownych kroków, ażeby król. rząd od konwencyi z Rosją odwieść. Komisya uważała petycją tę przez dawniej- sze uchwały za załatwioną. Poseł dr Libelt wniósł w dłuższej mowie o umotywowany porządek dzienny. Mówca twierdził, że konwencya jeszcze istnieje, pomimo, że spotkała na opór opinii publicznej, opór izby poselskiej i na opozycyę gabinetów europejskich. Uważa konwencyę za zgubną i mniema, iż jest powinnością izby dołożyć wszelkiego starania, ażeby spowodo- wać jej cofnięcie. Poseł Roenne (z Solingen) uważa za po- trzebne pójsia jeszcze dalej jak petenci, udowadniając, że tak często wzmiankowana konwencya kartelowa z roku 1857 nie obowiązuje prawnie, i że rząd nie ma żadnego moralnego zobowiązania do wykonania owęj konwencyi, ponieważ za- wartą ona została bez przyzwolenia reprezentacyi kraju. Mó- wca wnosi, ażeby konwencyę tę izba uznała za nieważną. Marszałek izby zauważa, że to nie należy do dzisiejszych obrad. Również mocno jak Roenne występował poseł Virchow przeciwko konwencyi. Prezes ministerstwa. Orzeczenia mó- wcy poprzedniego ściągające się do zajęć w obcych ciałach par- lamentarnych, w obcych rządach i do wiadomości gazetiar- skich tychże rządów, nie są w stanie zbici dawniejszych jego orzeczeń co do kwestyi polskiej. Musi on przypuścić, że po- przedni mówca, który z większą śmiałością jak zasadą na rząd tak ciężkie zarzuty miotał, z innych źródeł się informował, jak z wiadomości gazetiarzskich i depezy. Pan Virchow mógł się również dobrze na innych mówców w francuskim senacie odwołać jak na ministra Billaulta, na innych, którzy co do politycznego przekonania może bliższymi mu są, jak dopiero co wymieniony. Kto studiował historią od roku 1830, ten powiedzieć nie może, że Prusy kwestyę polską postawiły na porządek dzienny Europy. Prezes ministerstwa przypomina twierdzenie, że emigracya i szlachta w Królestwie Polskiem nie biorą udziału w obecnym ruchu. Przytoczeniem Libelta odpowiada, że w Poznaniu i Krakowie formalna fabryka fał- szywych depezy jest uorganizowana, ażeby wpływać na uspo- sobienie w Paryżu. Z tego źródła pochodzi w Poznaniu z pa- łącu Działyńskiego oddana depeza dnia 20 marca wieczorem o godzinie 11 o 15 godzinnym marszu wojsk rosyjskich na ter- ritorium pruskiem, depeza, którą 22 marca odwołano. Rad z ust frakcyi polskiej ani przyjmować ani słuchać rząd ani jest zwyczajny ani też chce.

— Przed czwartą deputacyę sądu kryminalnego tutejszego toczyło się wczoraj kilka procesów prasowych. Redaktor Ber- lliner Reform E. Meyen był oskarżony o obrazę prezesa ministerstwa Bismarcka, która zawartą być miała w wstępnym artykule numerze 27 Reformy z dnia 1 lutego b. r. Sąd znalazł w owym artykule istotną obrazę p. Bismarcka i wska- zał, przyjmując łagodzące okoliczności, redaktora odpowie- dzialnego E. Meyena na 15 tal. grzywien, ewentualnie na je- dnodotygodniowe więzienie. Drugi proces toczył się przeciwko

redaktorowi Publicysty dri Thielemu. Tenże był oskarżony, że pobudzał do nieposłuszeństwa przeciwko rozporządzeniom policyjnym. Sąd uznał dra Thielego niewinnym.

— W Mysłowicach od 4 lat żyje p. Boski, sędziwy polski weteran, który długi lat szereg służywszy wojskowo, w r. 1831 jako major emigrował do Francyi, wstąpił do wojska francu- skiego jako podporucznik, i w Algieryi się dosłużywszy stopnia majora i krzyż legii honorowej uzyskawszy, żyje ze szczupłej pensyi udzielonej przez rząd francuski. Starzec ten 72 letni, wiekiem i trudami styranym, nigdy nie mieszzał się do polityki. Burmistrz myślowicki, p. Rother, na raz rozkazał mu nagle opuścić Prusy. Wstawał się za nim na próżno sam landrat p. Solger, a obywatele myślowickcy podali za nim petycyę. Amnesty rząd rosyjski odmówił mu kilkakrotnie, a pieniądze na podróż do Francyi starzec ten nieposiada.

— Korespondent tutejszy do Br. Ztg. wspomina o po- głosce krążącej po Berlinie, która z kół dyplomatycznych wni- knęła do publiczności. Powiadają, i to w kołach, gdzie suppo- nować należy niejaką świadomość tego, co się dzieje, jakoby książę Metternich miał być zlecenie ofiarować cesarzowi austry- ackiemu imieniem cesarza Napoleona hegemonią i powiększe- nie terytoryalne. Oczywiście nie miano na myśli Lombardyi, ale zaokrąglenie w Niemczech. Zresztą kończy korespondent frazesem, który oddać może najlepiej treściwą apostrofą szlachcica łączyckiego: „Trąbę stul, uszy do góry!“

— Do Tarnowskich Gór (Tarnowitz) na Szląsku pruskim przywieziono 25 marca 5 rannych Moskali, leczących się w la- zarecie myślowickim, wszelako przywiezionoich tą rzą bez broni i pod eskortą wojskową, aby ich na Lublinie przewieść do Częstochowy.

Brodnica, 26 marca. W pobliżu Lidzbarka (Lautenburg) w dworze polskim aresztowano trzech cudzoziemców, którzy tamże bawili. Elb. A. n. z. powiada iż jeden z nich jest Wło- chem dystyngowanym z towarzystwa Garibaldego.

## KROLESTWO POLSKIE.

\* \* Warszawa, 30 marca. Wydrukowanie protestacyi je- nerała Mierosławskiego w Dzienniku Powszechnym, naj- wzmowniej świadczy jakie usługi oddaje sprawie nieprzyjaciół Polski, postępowanie niepatryotyczne, że więcej powie- dzieć niechęć tego chciwego władzy człowieka. Wielopolski i Mierosławski zesłali się ze sobą, i nigdy przysłowie że krańce się stykają, nie było tak prawdziwe. Niechęć się rozwozić nad bolesnym tym przedmiotem i przechodzę do wiadomości bieżących.

Powstanie na Litwie zaczyna przybierać bardzo poważne rozmiary. W Ucianie niedaleko Dynaburga dnia 25 marca od- dział wojska moskiewskiego z 500 ludzi złożony, tak został po- bity, że zaledwie jeden żołnierz na dziesięciu z życiem uciekł. P o n i e w i e ż, miasto powiatowe, zajęte zostało przez powstań- ców. Cały powiat Nowoaleksandrowski jest w powstaniu. Burza na Litwie dopiero zrywać się zaczyna. Jenerał moskie- wski Nostitz, który był tam jednym z głównodowodzących, do- stał dymisyę za fałszywe raporta o rozbiciu wszystkich band i usmierzieniu powstania.

W tutejszych sferach rządowych rozprężenie zupełne. Władze cywilne zupełnie funkcjonować przestały, a władze wojskowe chwyciwszy stér rządu w rękę, mieszają się we wszy- stko, wysyłają swych delegowanych na sądy kryminalne, uwal- niają chłopów choćby ci za zwykle zbrodnie osądzeni zostali, więzić każą sędziów którzy w sprawach z chłopami nieprzy- chylne tym ostatnim wyroki wydają, lub nawet tylko śledztwa prowadzą. Wszelkie w ogóle sprawy z włościanami, choćby nawet czysto cywilne, decydowane są przez władze wojskowe, a raczej przez pojedynczych prokonsulów moskiewskich. Ocenienie, jakie wam tu podaje, oparte jest na raportach urzędo- wych i autentycznych. Policmajster warszawski Muchanow dostał wczoraj dymisyę z przyczyn niewiadomych. Był to czło- wiek grzeczny i dobrze wychowany. Podczas jego zarządu niebyliśmy przynajmniej na ulicy narażani na ciągłe szkany policyantów. Następcą Muchanowa będzie jenerał Zowszyn, człowiek najgorszej reputacyi między Moskalami. Nie wspomi- nałbym o tych zmianach, gdybym nie przewidywał że znowu rozpocząć się mogą policyjne drażnienia i prześladowania na ulicach Warszawy, które przy dzisiejszem usposobieniu ludno- ści zakończyłyby się krwawymi starciami. Może Moskwa chce tego. Może Warszawa ma zostać wystawioną na rabunek żoł- dactwa. W dzisiejszych stósunkach nawet rzeczy tak niepra- wdopodobne na pozór, są więcej niż możliwe.

O działaniu naszych oddziałów powstańczych w Królestwie nie dziś nowego dodać nie mogę do wiadomości, które otrzy- mujecie przez Kraków i Kalisz.

Warszawa, 30 marca. Powstanie przeciw Moskwie, mimo chwilowych niepowodzeń, coraz więcej czynnego znajduje udziału, w miarę środków do wykonania; popa te ono jest przez opozycyę, która u rosyjskiego rządu jest toż samo co rewolu- cya, cały naród ją stawia, bo mała tylko garstka osób, po wię- kszymi częściami jak najgorszej opinii pod względem moralnym, nie bierze dotąd w nią udziału, i nie znajdzie zapewne uczciwego a jakkolwiek wykształconego mieszkańca polskich prowincyi pod zaborem rosyjskim, któryby chciał znieść choć cień podejr- zenia, jakoby wspierał system polegający na ogłupianiu i jarz- mieniu narodu. Jeżeli twierdzą, że cesarz Aleksander pragnie rządów liberalnych, opartych na sprawiedliwości i ludzkości,

któryby lud kształcił i oświecał, że go w książkę Konstanyto-  
tów wspierać w tém przedsięwzięciu, dziwnych oni zaiste uży-  
wać muszą narzędzi, bo są otoczeni ludźmi, którzy własne po-  
wodzenie, zyski i panowanie, wyżję kładą nad dobro powszech-  
ne, i którzy zawdy wszelką opozycyą wydawali i będą wyda-  
wać za podkopanie zasad społecznych. Szczeroci rosyjskiego  
rządu niepodobna uwierzyć, a teraz już i sam rząd ten zdaje  
się zwątpił, iż kogokolwiek o nię zdoła przekonać.

— Donoszą do Br. Ztg., że pod Radoszycami, 2 mile na  
północ od Wielunia, 28 marca oddział powstańczy stoczył  
krwawą potyczkę z Moskalami, która po południu jeszcze była  
nierozstrzygnięta. Kozacy rekwirowali czémpredźej posiłki  
z Wielunia. Wedle opowiadania podróżnego, od którego Br.  
Ztg. ma tę wiadomość, Moskale mieli rozstrzelać natychmiast  
każdego, który im się w ręce dostawał z bronią w ręku. Ofi-  
cerowi, który przy rewizji u pewnego obywatela skradł kilka-  
set rubli, odebrano kompanią i zagrożono mu śledztwem.

— Z Mysłowic donoszą do Schles. Ztg. iż część od-  
działu Cieszkowskiego przybyła w województwie krakowskim  
do dóbr pewnego właściciela Niemca, pod jego nieobecność,  
rekwirowała dwa konie, żywność, obrok itp. w wartości około  
1000 tal. Plenipotent przyjmował ich gościnnie i opatrzył;  
właściciel nad ranem wróciwszy do domu, przywiózł jeszcze  
z sobą trzech moc. o skompromitowanych Polaków i najgościń-  
niej z nimi się obszedł, podejmując nadto jeszcze sześciu po-  
dróżnych przybyłych z rana z powodu przerwania kolei przez  
powstańców; i ułatwił im dalszą podróż. Wszystko to działa  
się mimo bliską obecność Moskali. Takie szlachetne postępo-  
wanie Niemców osiadłych w Polsce niejest bynajmniej zbyt  
rzadkim wypadkiem, a jeżeli w pismach polskich nie częściej  
o szczegółach się wspomina, dzieje się to ze względów na bez-  
pieczeństwo osób, które należy ochronić od zemsty rządu ro-  
syjskiego. Jeżeli postępowanie przeciwne się zdarza pomiędzy  
mieszkańcami niemieckimi Królestwa, należy pamiętać, że  
wszędzie i zawsze przynioły i wartość moralną są przy-  
wiązane do osób, nie zaś do plemionności, a wyrodków się znaj-  
dą niestety śród każdej, choćby najucywilizowańszej, społec-  
ności.

— Czas zamieszcza następujący raport o bojach stoczonych przez oddział polski w południowo-zachodnim narożniku  
Lubelskiego pod dowództwem pułkownika Czechowskiego w d.  
19, 20 i 21 marca, którego oddziału większa część została na-  
stępnie wpartą do Galicji przez przeważne siły rosyjskie, gdy  
część mniejsza przedarła się dalej w głąb Lubelskiego.

„W dniu 19 t. m. staliśmy obozem pod Naklikiem  
(wieś o półmili od Krzeszowa na drodze z Tarnogrodu do  
Krzeszowa), gdy patrol konny wysłany około dziewiętej wie-  
czorem doniósł, że oddział moskiewski składający się z trzech  
rot piechoty, sotni kozaków, 50 jazdy liniowej i z dwóch dział  
zajął wieś Lipniki (omyłka w nazwisku, winno być Lipiny Dolne  
wieś leżąca na gościńcu z Janowa do Tarnogrodu, a odległa  
o ¼ mili od Naklika w kierunku północnym). Ponieważ stan-  
owisko naszego oddziału, składającego się w owę chwilę z 450  
ludzi piechoty i 50 koni jazdy, niebyło zdolne do obrony prze-  
ciw tak przeważnym siłom, gdyż dotykający do naszego obozu  
folwark z bardzo rozległymi zabudowaniami, musiały być ko-  
niecznie osadzone, aby go nieprzyjacieli nie zajęli, a na to na-  
sze siły nie były wystarczające, przeto cofnął się cały oddział  
w cichości i w jak największym porządku, a przeszedłszy w od-  
daleni jednej wiorsty około Lipin i minąwszy wieś Potok górny,  
stanął obozem w krzakach koło moczaru dotykającego Potoku  
dolnego (posunął się zatem oddział polski w kierunku północno-  
wschodnim nieco głębiej w Lubelskie.) Dodać tu jeszcze wi-  
nieniem, iż w ciągu dnia 19 t. m. dwa oddziały strzelców cel-  
nych naszych, odbyły wyprawę do Krzeszowa, miejsca 2 mil od  
Naklika odległego, zkąd dopiero przed samym zachodem słońca  
powrócili.

„O godzinie 8 z rana dnia 20 t. m., właśnie gdy nasi go-  
towaniem zajęci byli, doniosły nasze czaty, że nieprzyjacieli  
zajął stanowisko na wzgórzu przy wsi Potok dolny i w szyku  
bojowym porusza się ku moczarom prawy bok naszego obozu  
broniącym. Oboz stanął w tej chwili pod bronią i strzelcy celni  
wysłani zostali jako tyraliery na spotkanie nieprzyjaciela, któ-  
ren ich rzeszystym ogniem karabinowym przywiął. Strzelcy  
nasi celnymi strzałami odpowiedzieli na ogień nieprzyjacielski,  
jazda zaś nasza zagrażając prawemu bokowi kolumny nieprzy-  
jacielskiej, niedozwoliła Moskałom obejść naszego stanowiska.  
Po blisko jednogodzinnym boju, w którym Moskale znaczne  
straty ponieśli, chociaż ich liczebnie podać nie jestem w stanie  
po zabiciu konia pod dowódcą moskiewskim pułkownikiem  
Mielnikowem, cofnął się oddział nieprzyjacielski do Potoka do-  
lnego. Nasz oddział zaś przeszedł rzeczkę Tanew i stanął obo-  
zem w lesie koło wsi Szyszek. (Stanowiska te okazują, że w po-  
chodzie nie porzucając kierunku północnego zwrócił się na zachód  
i przybliżył się znacznie do granicy galicyjskiej.) Poległych  
w tym boju mieliśmy 2, rannych 4; między którymi major En-  
glert, (oficer armii polskiej z 1831 r. a następnie wychodziec,  
przybył z Włoch teraz) ugodzony dwiema kulami w pierś, zako-  
ńczył życie w 48 godzin później.

„O godzinie 3 po południu kolumna moskiewska, (tym ra-  
zem już wzmocniona znacznymi oddziałami piechoty i jazdy,  
przeszedłszy Tanew zaatakowała czoło naszego obozu; jazda  
zaś moskiewska wpadła bokiem do lasu, udała się ku mostowi  
na Tanwi w tyle naszego stanowiska; ale 15 strzelców naszych  
którzy tego mostu bronili odparli tę jazdę ze stratą, iż w roz-  
sypce pierzchnąwszy złączyła się następnie z drugim oddziałem  
jazdy liniowej moskiewskiej, zagrażającym naszemu lewemu  
skrzydłu. Podczas gdy piechota nasza, dzielnie prowadzonym  
ogniem wstrzymywała nieprzyjaciela na czoło, jazda nasza w li-  
czbie 30 koni udała się naprzeciw obchodzącej nas jazdzie mo-  
skiewskiej i zmusiła ją do odwrotu. Po czterogodzinnem w taki  
sposób wiedzionym boju, Moskale cofnęli się około 7 godzin  
wieczór.

„Oddział nasz udał się w pochód ku Hucie Krzeszowskiej  
(przeło dalej w kierunku północnym posuwając się i mając cią-  
gle granicę galicyjską po zachodniej stronie w odległości mili  
lub pół mili, a chcąc się zapewne przesunąć między tą granicą

a przeważnymi siłami moskiewskimi i wejść głębiej w Lubel-  
skie). Około godziny 12 w nocy oddział nasz zajął stanowisko  
równoległe od gościńca z Krzeszowa do Biłgoraja prowa-  
dzącego. Równno ze wschodem słońca dnia 21 ruszył nasz od-  
dział w dalszy pochód ku Hucie Krzeszowskiej, a minąwszy  
wieś Banach znalazł się w głębi lasów ordynackich, gdzie się  
zatrzymał chwilę dla zgrupowania wozów z amunicyą i ran-  
nymi. Właśnie gdy na czele mały idący oddział jazdy rozpo-  
czynął pochód z tego wycieczniku, został zaatakowany przez  
kozaków, a na prawe i lewe nasze skrzydła uderżyły tak prze-  
ważne siły piechoty, że przeciw prawemu skrzydłu rozwinięty  
nieprzyjacieli liczył najmniej do 1500 ludzi. Strzelcy nasi roz-  
sypani w tyralierkę, dawali celnym ogniem odpór nieprzyjacie-  
lowi, podczas gdy jazda nasza odpędziła kozaków nacierających  
na wozy nasze. Na lewem skrzydle ogień wrócił zamilkł; prawe  
zaś skrzydło przez blisko 3 godziny się broniło, aż w końcu  
nieprzyjacieli się cofnął wprawdzie, lecz ciągnąc zarazem ku za-  
chodowi ku Hucie Krzeszowskiej, tj. w miejsce którego nasz  
oddział zajął miał. Pozbierawszy naszych poległych w liczbie  
7 i rannych 9, cofnęliśmy się lasem ku granicy austriackiej,  
jeszcze raz podczas naszego pochodu przez oddział piechoty  
i kozaków na prawym skrzydle zaatakowani. Po odparciu zaś  
tego ataku, stanęliśmy pod wsią Gozdem z połową mniejszą  
naszego oddziału, atakiem na prawe skrzydło przekonani, iż  
się Moskałom udało przez sam środek nasz się przedrzeć i od-  
dział na lewem skrzydle walczący, zupełnie od nas odciąć. Oto-  
czeni tak przeważnymi siłami, gdyż ilość wojska moskiewskiego  
tak piechoty, jak jazdy do 4000 wynosiła, byliśmy zmuszeni dla  
ocalenia pozostałego nam oddziału (tj. prawego skrzydła, gdyż  
lewe cofnąwszy się poszło w głąb Lubelskiego,) przejść granicę  
austriacką, uprowadzając z sobą rannych. Poległych ze strony  
moskiewskiej było bardzo wiele, gdyż na samem miejscu pier-  
wszego starcia (w lasach ordynackich) pozostawionych przez  
nieprzyjaciela trupów naliczyłem do 30, których już ze sobą za-  
brać Moskale nie zdołali. Młodzież nasza znużona 48godzin-  
nym marszem, ciągle parta przez przeważnego kilkakrotnie li-  
czbą nieprzyjaciela, bez możności posilenia się okazała cudów  
waleczności, opierając się tak znacznej przewadze; dzieci pra-  
wie stali się bohaterami walcząc za świętą sprawę.

„Dodać jeszcze należy, iż w ostatniej potyczce dwóch Mo-  
skali w niewolę się nam dostało, których na granicę austri-  
acką przyprowadzono, lecz potem na jednozgodne żądanie tej  
szlachetnej młodzieży, iż się nad bezbronniymi nigdy pastwić  
nie będzie uwolniono.

— Czas wtorkowy tak zbiera wiadomości z teatru wy-  
padków, z którego wiadomości rychłej i pewnie przybywają  
do Krakowa, niż do Poznania:

Zaczynając dzisiaj przegląd pola walki od najbliższego  
nas placu boju w Krakowskim, donieść winniśmy, iż oddziały  
w górach śiętokrzyskich i około Kielc wzniosły się, z drugiego  
strony Moskale skoncentrowali znaczne siły w Kielcach, dokąd  
z Radomia przybył z resztą dywizji swojej jen. Uszakow i dzi-  
siał licza wojska moskiewskiego w Kielcach wynosi do 8000.  
Radom jest prawie wolny od wojska moskiewskiego, została  
tam tylko komenda inwalidzka, lecz natomast mają tam przy-  
być z Warszawy dwa bataliony wojska wzięone poczęści na  
wozach. Z zgrupowanego w Kielcach wojska moskiewskiego  
ma oddział 1500 pod dowództwem pułkownika Zwirowa ruszyć  
ku Stobnicy; jen. Uszakow zaś wraz z swym sztabem i pewnym  
oddziałem wojsk ma przybyć do Miechowa i stanąć tam kwaterą.  
Czyż jednak w tych ruchach wojsk moskiewskich nie  
zajdzie zmiana z powodu znacznego wzmocnienia się oddzia-  
łów powstańczych około Kielc? trudno wiedzieć.

W Płockim rząd moskiewski skoncentrował był znaczne  
siły przeciw oddziałowi pod dowództwem Zygmunta Padlew-  
skiego i starał się go otoczyć pod Gorczewem w dniu 22 t. m.,  
lecz Padlewski rozbiwszy jeden z oddziałów moskiewskich, wy-  
sunął się z ich koła w kierunku zachodnim. W Podlaskim  
kilka małych oddziałów uwija się ciągle wzdłuż kolei żelaznej  
petersburgskiej, psuje i przerywa tę koleją. Działają tam  
oddziały pod dowództwem Czajkowskiego i Sokoła. Lecz inny  
oddział pod dowództwem dzielnego pułkownika Lewandow-  
skiego został przez przeważne siły moskiewskie zaatakowany  
między Zielonką a Jagodnem, na granicy podlaskiego i lubel-  
skiego niedaleko Stoczka, a chociaż część tego oddziału zdo-  
łała się przedrzeć i połączyć z oddziałem Sokoła, sam wale-  
czny dowódca Lewandowski ciężko ranny, dostał się do niewoli.  
W Lubelskim oddział Lelewela stoczywszy pomyślną  
utarczkę w Krasnobrodzie starł się z Moskałami poraz drugi  
niedaleko tego miejsca, w którymto boju odparł Moskali, lecz  
około 30 odciętych od niego, wpartych zostało do Galicji,  
wynagrodził sobie jednak sowicie tę stratę połączywszy się  
z oddziałem, który był z pod Szyszek od Czechowskiego się  
odłączył.

Na Litwie zaszło kilka nowych utarczek, jak widzimy na-  
wet z dzienników petersburgskich. Depesza moskiewska z Wilna  
z 22 marca zamieszczona w Journal de St. Petersburg z  
25 t. m. donosi, iż oddział powstańców, który się sformował  
w lasach powiatu trockiego, ścigany był przez oddział moskie-  
wski pod dowództwem pułkownika Alchazowa, złożony z kom-  
panii pułku finlandzkiego i szwadronu kozaków gwardii. Od-  
dział polski przeszedł Wilię i spotkał się pod wsią Mysznicki  
z wojskiem moskiewskim, a jakkolwiek depesza moskiewska koń-  
czy doniesienie zwykłą zwrotką, iż oddział „po rozpaczyliwym  
oporze został rozbity,“ wiedzą jednak czytelnicy z doświadczenia,  
iż nie możemy z tej depeszy nic jeszcze wnosić o rezultacie  
boju. O działaniach i walkach w południowej części Litwy  
i w północnej części Wołynia, gdzie działa kilka oddziałów,  
a najznakomitszy z nich Raczynskiego, nie mamy od dni kilku  
żadnych wiadomości.

Co się tyczy działań rządu moskiewskiego, porusza on  
ostatnie swoje zasoby, gwardye i grenadyerów, by zwiększyć  
liczbę wojsk w Kongresówce i na Litwie, lecz z wielką mu to  
przychodzi trudnością. Część grenadyerów zostawił musiał na  
Litwie, reszty niemógł wyprowadzić z okolic Nowogrodu, a do-  
tąd zaledwie 1000 mógł przywieść do Warszawy. Prócz 3 dy-  
wizji gwardii będącej oddawna w Warszawie, wyprowadzono

z Petersburga 2 dywizyą gwardii, lecz tę zostawić musiano po  
większej części na Litwie, gdzie wojska moskiewskie były i są  
nieliczne. Nakazał także rząd moskiewski wzmacniać fortyfi-  
kacje około Warszawy, i jak nam stamtąd donoszą, sypią w kil-  
ku miejscach nowe szańce i osadzają je działami. W chwili  
więc, gdy rząd moskiewski usiłuje wmówić w Europę fałsz,  
który śmiech tylko obudza iż stłumił powstanie, co już od  
dwóch miesięcy powtarza, w chwili owę czyniąc wysilenia, po-  
rusza ostatnie swój armii pułki przeciw owemu powstaniu, które  
stłumionem nazywa.

Właśnie przy zamknięciu dziennika otrzymujemy wie-  
omość, iż jeden z oddziałów polskich w Lubelskim działających  
wparł sześćdziesiąt żołnierzy moskiewskich do Galicji pod wsią  
Czarna, naprzeciw Leżajska. Moskale ci podobno zostali roz-  
brojeni przez wojsko cesarsko-austriackie i do Rzeszowa od-  
wiezieni. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.  
Głucha pogłoska dziś wieczór tu nadeszła, mówi o po-  
tyczce jakiejś pod Kielcami stoczonej. Pewien dziennik  
niemiecki donosi, jakoby generał Mierosławski gromadził od-  
dział w okolicy Ojcowa; jest to wieść zupełnie mylna.

**Z Olkuskiego, 24 marca, piszą do Czasu:** Mamy nowy  
przykład cywilizacyjno-laskawych reform rządu moskiewskiego  
w Polsce i „porządku“, jaki zaprowadza przez swe dzikie  
hordy roznosząc mord i pożóg. Przez wieś Zdów będącą  
własnością K. Jarzyńskiego a położoną w górzysto-leśnej oko-  
licy miast Żarek i Lelów w Olkuskim, przechodził oddział  
polski pułkownika Cieszkowskiego, zmierzając ku kolei warszaw-  
sko-wiedeńskiej do stacji Zawiercie, gdzie kolę w kilku  
punktach poprzerywał, niszcząc mosty w tej części kolei gęste.  
Moskale, niechząc się zapuszczać w górzysto leśne okolice  
Zdowa, bojąc się zasadzki, chcieli się pomścić na właścicielu  
tychże dóbr za to, że tamtędy oddział polski przechodził.  
Kozactwo i żołnierze wraz z swymi godnymi przewodzcami  
podmawiali włościan, aby dwór, gorzelnia i wszelkie zabudo-  
wania folwarczne spalili. Włościanie wzbraniłi się z począ-  
tku, niechząc tej krzywdy robić swemu dziedzicowi, dopiero  
pod groźbą, że Moskale, jak wypędzą buntowczyków, przyjdą  
do Zdowa i całą wieś wraz z dobytkiem spalą; pod taką do-  
piero groźbą włościanie stali się narzędzem zaprowadzającym  
„porządek“ moskiewski i wykonali rozkaz żołnierstwa, paląc  
dwór i zabudowania gospodarskie.

W okolicach Wielunia i Sieradza powstanie coraz się sil-  
niej organizuje. Obywatele ziemscy odstępują żon i dzieci,  
i idą walczyć w szeregach niosąc mienie i życie w ofierze dla  
ojczyzny. Oby tylko dowódcy oddziałów przejęci byli uczu-  
ciem obowiązku wojkowego, zachowali więcej bacności czu-  
ności i ostrożności w pochodach i obozowaniach, iżby nie byli  
niespodziewanie atakowani przez nieprzyjaciela, co tak często  
niestety zdarzało się i zdarza; oby podkomendni więcej byli  
przejęci duchem karności i posłuszeństwa, bo sama waleczność  
niewystarczy; oby dowódcy starali się być lepij zwiadowcami  
o ruchach i stanowiskach wojsk moskiewskich i przez lepszy por-  
ządek byli zawsze w gotowości do walki, bo dotychczas zbyt-  
czna ufnosć i nieogłędność przy wycieczkach i obozowaniach,  
wiele strat niepowetowanych przyniosła w najlepszych synach  
ojczyzny. Niechć tu przytaczać licznych faktów, które mnie  
znajęły do napisania tej uwagi; faktów bowiem popierających  
tę uwagę jest tyle, że każdy zna ich kilka.

\* **Z Królestwa, 30 marca.** Posyłam wam następu-  
jący buletyn:

29 marca z obozu pod Kamykiem.

Dnia 27 marca stoczyłem bitwę pod Radoszewicami z ma-  
jorem Pisanko, co dwoma rotami piechoty i sotnią kozaków  
dowodził. Bój trwał półczwartę godzinę. Z pod Kielczy-  
głów Moskwę dopiero cofnąłem, prac ją ku Rzaśni na błota.  
28 trupów i trzy fury rannych zostawiła na placu. Z naszej  
strony 8 zabitych i 9 rannych. Strzelcy nasi pod dowództwem  
kapitana Skalskiego wygrałą naszą zdecydowali. Bohaterką  
dnia tego pani Niemojowska co od zabitego kosyniera sztan-  
dard nasz uratowała. Pułkownik T. Cieszkowski.

## ROSYA.

**Petersburg, 26 marca.** Kołokoł był doniósł, że w Rosyi zawią-  
zało się tajne stowarzyszenie pod hasłem „ziemię i wolność“;  
zwolennicy tego stowarzyszenia mają być we wszystkich war-  
stwach społeczności bardzo liczni. Otóż dziś w Petersburgu  
twierdzą, że stowarzyszenie to tajne rozszerza w najnowszym  
czasie proklamacyą, która się zaczyna od tych słów: „Płynię  
krew bratnia, czy zawsze ma tak pozostać?“ i zrywa Rosyan,  
ażeby wspólnie działali z Polakami. Inne rewolucyjne pla-  
katy przylepiają w Petersburgu na domach i rozsyłają po mie-  
szkaniach, zupełnie tak, jak to było w roku zeszłym krótko  
przed podpalaniem kamienic.

## AUSTRYA.

**Kraków, 30 marca.** W tych dniach odbywały się w kilku  
domach rewizye policyjno-sądowe. O niektórych już donosi-  
liśmy. Wczoraj w niedzielę między 5 a 6 rano zrobiono re-  
wizyą w hotelu Dreźnieńskim, gdzie przejrano pokoje gościń-  
ne, nikogo jednak nie aresztowano; dziś w nocy odbyto taką  
rewizyą w hotelu Saskim, gdzie aresztowano trzech podróżnych.  
W areszcie policyjnym w domu gdzie się znajduje biuro tele-  
graficzne, siedzi kilkanaście osób ostatnimi czasy aresztowa-  
nych; między nimi dwóch Francuzów, którzy podobno mieli  
paszporta i zaniesli zażalenie do poselstwa swojego w Wiedniu.  
Mienią się oni korespondentami dzienników francuskich.

— **Krakauer Ztg.** zawiera następujące obwieszczenie  
względem zamknięcia sejmiku galicyjskiego: „L. 1454 praes.  
Na mocy najwyższego nakazu z dnia 23 b. m. sejm galicyjski  
zostaje zamknięty zarówno z innymi sejmami z dniem 29 b.  
m.; co w skutku telegramu J.W. namiestnika z dnia dzisiejszego  
do L. 2853 podaje się do powszechnej wiadomości. Z przy-  
diem c. k. komisji namiestniczej. Kraków 25 marca 1863  
r. (podp.) Merkl.“

**Lwów, 28 marca.** Gaz. Narodowa ogłasza, iż wyto-

czono ję proces za artykuł w Nr. 35 z d. 24 b. m., a mianowicie p. n. „Sprawa polska za granicą” i feleton p. n. „Wierutne kłamstwo” jako poszlakowane o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej, a wreszcie za artykuł w tymże numerze w kronice umieszczony z Bunieciec.

— Lwowski korespondent dnia 26 marca pisze do Czasu: Część znaczna oddziału Czechowskiego po kilkakrotnym boju z Moskali w okolicy pomiędzy Krzeszowem a Biłgorajem, przeszła jak wiadomo wraz z nim samym w kilku miejscach przez granicę austriacką na tę stronę, gdzie przytrzymują przechodzących władze austriackie. Wczorajszym nocnym pociągiem kolei żelaznej przywieziono czterdziestu kilku. Byli to ci, którzy mieli czem opłacić jazdę koleją. Inni prowadzeni zwykłym sposobem spodziewani są dziś i jutro. Przywiezionych umieszczono w koszarach wojskowych w ogrodzie Jabłonowskich, gdzie wolno im dosyłać z domów jedzenie, widzenie się jednak z nimi wzbronione. O walce dnia 21 marca w skutek której przez przeważające siły moskiewskie ku granicy austriackiej wparci zostali, opowiadają naoczni świadkowie, że była bardzo gorąca. Dniem przedtem stoczono bój nad Tanwią. Pod silnym ogniem rotowym piechoty rosyjskiej nasi spędziliśmy Moskale zajęli wzgórze. Lecz nazajutrz znuzeni bojem i całonocnym marszem popadli w zasadzkę w lesie, w której bez należytej zapuścili się ostrożności i otoczeni zostali z wszystkich stron przez Moskale. Pod lasem wytrzymali kilkakrotną szarżę konnicy rosyjskiej. Najwięcej odznaczył się tam major Z., który w chwili największego niebezpieczeństwa objął dowodzenie komendę z wielką odwagą i przytomnością, umysłu zerwał w około siebie najodważniejszych i najcelniejszych strzelców i pozostałemu oddziałowi uTORował drogę przebojem.

W tym zaciętych boju mi ło poledz ze strony polskiej około ośmdziesiąciu. Lwów okrył się nową żałobą, pomiędzy poległymi znajduje się bowiem wiele dzielnej młodzieży lwowskiej. Tam także poległ jak się wyznaczyło dobrze Lwowianom niegdyś ulubiony kaznodzieja tutejszy zakonu OO. Bernardynów ks. Bernard Bulsiewicz. Weszłym roku został on wydalony z Bażaru z rozkazu ks. arcybiskupa i przeniesiony do konwentu w Zbarażu, pomimo usilnych o pozostawienie go we Lwowie prośb parafian i mieszczan lwowskich, którzy w księdzu Bernardzie cenili wysokie cnoty chrześcijańskie, a w słowach jego czerpali pociechę i światło prawd bożych. Był to mąż gorącego serca i porywającej a prostej wymowy, jakiej od dawna już nie zapamiętały kazalnice lwowskie. W Zbarażu obwiniony został o naruszenie spokojności publicznej z powodu mianego tamże kazania i wytoczono przeciw niemu śledztwo. Ks. Bernard wydalony jednak w ciągu śledztwa ze Zbaraża i znikł bez wieści. W walce pod Krzeszowem prowadząc z krzyżem w ręku szczyk do boju przeciw hordom moskiewskiej schizmy, padł ugodzony kulą, i skłuty bagnetami.

Peszt, 28 marca. Dziś skonfiskowano dzienniki Lloyda, Pesti Naplo, Magyar Ország, Magyar Saito i Hon, a prasy ich i drukarnie władza opieczętowała.

### FRANCYA

Paryż, 29 marca. Dzienniki wczorajsze powtórzyły wiadomości, która się po raz pierwszy pojawiła w Gazecie Kolońskiej, o wniosku rządu francuskiego, tyczącym się wyzniesienia na tron polski księcia Leuchtenberskiego i nadania mu samoistnego stanowiska, tymczasem w ogóle znalazła ta wieść mało wiary a ci nawet, którzy ją uwzględniłi jakokolwiek, skłonni są do uważania ję za szmeryla politycznego puszczonego w świat przez rząd francuski, aby się przekonać, jakieby też zrobił wrażenie w świecie plan takowy. W ogóle zdaje się, że upadek Langiewicza bardzo skrzywił sprawę polską w kołach dyplomatycznych, zwłaszcza, że postępowanie Austrii już poprzednio znaczne ję pomyślnemu rozwojowi stawiało przeszkodą. Austrija między innymi miała odpowiedzieć na wniosek gabinetu tuieryjskiego, że się nie czuje dość silną, aby podjąć się mogła owę czynną rolę, jaką ję chce wydzielić cesarz Napoleon i na niepewne przygody rzucać się nie będzie. Nie ustaje jednakże przekonanie w Paryżu, że cesarz Napoleon nie przestaje zajmować się gorliwie sprawą polską i jak najlepsze pod tym względem mieć chęci; mówią również o tak wielkim nadwężeniu przyjaznych stosunków między Rosją a Francją, że pobyt w Petersburgu stał się dla księcia Montebello niezbędnym i tenże myśli o urlopie; wszakże to uważać należy za proste tylko domysł osób, któreby sobie podobnego wypadku życzyły. O kongresie dzisiaj nie slychać, ale ludzie, którzy się znają na tego rodzaju robotach, sądzą, że gabinet paryski umyślnie tę długą niezmiernie, a przytem pozorami błyszczącą drogę obrał, żeby sprawę polską gładko i nie drażniąc opinii publicznej, odeśłać ad calendasia junias. Obiegająca wczoraj pogłoska o liście napisanym przez pana Wielopolskiego do księcia Napoleona, w którym szanowny margrabia odiera czynione mu w senacie z mównicy przez księcia zarzuty. Patrie dzisiejsza utrzymuje, że książę odpisał nań w bardzo żywych wyrazach, oświadczając, że tego, co powiedział cofnąć nie myśli.

— P. Duchński, Kijowianin, ogłosił broszurę, w której wyklada: 1) potrzebę postanowienia, aby w aktach urzędowych i piśmie publicznym nazywano nadal Moskale nie Rosyanami, lecz Moskalami; 2) potrzebę odpowiedzi na cyrkularz gabinetu moskiewskiego z dnia 5 lutego, co do legitymacyi praw tego gabinetu do panowania w Polsce lub w części Polski, zwaną Rosyanami, z tytułu niby słowiańskiego pochodzenia Moskale. Co do pierwszej potrzeby, autor przypomina, że traktatem z r. 1768 Polska przyznała Katarzynie II tytuł cesarzowej rosyjskiej z tym warunkiem, że Moskwa nie będzie rościła z tego przyzwolenia praw do Rusi. Owóż od tego czasu Moskale roszczą prawo do Rusi i dla większego poparcia tego prawa, wzięli za Mikołaja I nazwę „Ruskie”. Polska więc ma prawo wrócić do historycznego i zwyczajowego nazywania Rosyan Moskalami. Co do drugiej potrzeby, autor przytacza podstępne twierdzenia okólnika ks. Gorczakowa o słowiańskim pochodzeniu Moskwy i stosowności, aby Polska pozostała pod ję azjatyckimi rządami. Moskwa jest fińsko-azyjską; sami Moskale wyznają, że Dźwina i Dniepr tworzą granicę etnogra-

ficzną, klimatyczną i lingwistyczną, oddzielającą zupełnie dwa kraje, że panslawizm Mikołaja I nie miał żadnej podstawy i był prostym wymysłem.

Praca pana Duchńskiego ma wartość doraźną z przyczyny, że margr. de la Rochejaquelein, recytując w senacie mowę podyktowaną przez barona Budberga, opierał się na jednopolemności Polski z Moskwą i dowodził, że po odebraniu ję Polski, Moskwa stałaby się azjatycką. Z tego powodu uczony p. Viquennel napisał drugi list do margrabiego, w którym zadał kłam jego twierdzeniom i rozsmiał się z jego niehistorycznej obawy. Pan Viquennel znalazł, że minister Billault był więcej historycznym i politycznym, kiedy w senacie napomknął, iż Polska i Moskwa nie mają nic w sobie wspólnego. Rzecz tę, nie pomijając uroszczeń Moskwy do Rusi, traktowała onegdajsza Patrie (Debata powtórzyła ję artykuł) i zbiły okólnik ks. Gorczakowa. Rzecz tę także rozbił dzisiaj na drodze naukowej, Kongres delegatów uczonych i w przytomności pana Duchńskiego, umyślnie w tym celu powołanego. Duchownictwo francuskie zajmuje się temi rozprawami, bo katolicy moskiewscy, bawiący we Francji, Belgii i Włoszech, obalamali cały katolicyzm. Wszyscy dzisiaj spostrzegają, że ci katolicy byli agentami rządu petersburskiego, że cisnąc się do OO. Jezuitów, chcieli dotrzeć do samego źródła władzy naszej wiary, zdradzić ję tajemnice i sfałszować ję historyczne dogmata.

O. Jełowicki odczytał 22 marca na kazaniu w kościele Wniebowzięcia list przesłany przez arcybiskupa Felińskiego do Aleksandra II, z powodu jego wyjścia z Rady Stanu. O. Jełowicki jest kapłanem narodowym, niepodobnym do O. Kajsiewicza.

Paryż, 31 marca. Telegrafują stąd do Ost. Ztg.: Pownownie pojawiła się dziś pogłoska, że minister skarbu Fould podał się do dymisji z powodu nieporozumień z ministrami bezwydziałowymi. W dobrze poinformowanych zwykłych kołach zapewniają jednakże, że Fould pozostanie w ministerstwie.

### ANGLIA

London, 29 marca. Na posiedzeniu izby gminnych angielskiego parlamentu z dnia 27 marca szlachetny p. Hennessy znowu zwrócił uwagę izby na politykę jaką rząd angielski powoduje się w sprawie polskiej. Ubolewał, że lord Palmerston czasów dawniejszych w sprawie polskiej bardzo był ociężały i brł za dobrą monetę obietnicy rosyjskie, odmawiając spólnego działania z Francją na korzyść Polski. Postępowanie to lorda Palmerstona nadaje izbie prawosprawdzanie polityki tego ministra. Zapytuje więc lorda Palmerstona, co zrobiono w interesie Polski, i o ile angielski rząd odmówił spólnego działania z Francją, albo na takowe się zgodził. Griffith zapytał co jest prawdy w opowieści o przemarszu rosyjskich wojsk przez terytorium pruskie, i o poranieniu oraz zrabowaniu poddanego angielskiego Finkensteina. La yard odpowiedział, że rząd angielski nie otrzymał żadnego urzędowego uwiadomienia, czyli oddział rosyjskich wojsk przekroczył pruską granicę. Co się tyczy owego postępowania z poddanym angielskim, o którym wspominał p. Griffith, rząd angielski otrzymał wiadomości, wedle których nigdy haniebniejszej nie popełniono zbrodni. P. Finkensteina wyjechał z Krakowa do Królestwa w towarzystwie damy polskiej, która go prosiła o ustąpienie miejsca w jego pojeździe. Na granicy przytrzymała ich straż rosyjska, ale po okazaniu paszportu przez Finkensteina podróży ich nie stawiano przeszkody. W niejakiej odległości od granicy spotkali oddział rosyjskiego wojska, który ich przez noc zatrzymał. Oficer rosyjski powiedział, że ich musi odesłać do jenerała. W pobliżu znajdował się oddział powstańców, a podczas gdy oboje podróży eskortowano wraz z innymi p. odróznymi do jenerała, zaczęło się strzelanie. Niebawem Moskale targnęli się na podróży, dam zamordowali, Finkensteina zaś wytargnięto z pojazdu, zerwano z niego odzież, zadano z jakie 35 ran i porzucono jako nieżywego. Wedle zeznania Finkensteina obydwaj obecni temu oficerowie rosyjscy wedle sił starali się zdrodni przeszkodzić. Kiedy Finkensteina leżał na ziemi, znalazł go Langiewicz, który spostrzegłszy znaki życia, wyprawił go do Krakowa. Skoro lord Bloomfield o tę sprawę usłyszał, wysłał pewną osobę do Finkensteina, celem dowiedzenia się szc egołów. Rząd angielski zarządził dokładne zbadanie sprawy, a jakkolwiek zachodzą niejakie wiadomości, czy Finkensteina jest poddanym angielskim, spodziewać się należy, iż skoro takim być się okaże, zupełna nastąpi satysfakcyja.

Lord Palmerston odezwał się w te słowa: Co się tyczy zapytania szanownego członka za Kings County (p. Hennessy), obawiam się że niewiele będę mógł dodać do tego, co przy dawniejszej już powiedziałem sposobności. Wtedy już oznajmiłem, iż rząd Ję królewskiej Mości rosyjskiemu rządowi przesał komunikacyją względem Polski, która prawie zupełnie tak samo się zapatruje jak się odezwałem w tę izbę gdy sprawę tę poruszo. Także z rządem francuskim się komunikujemy ze względem na spólną akcyą tęj sprawie (słuchajcie! słuchajcie!) naturalnie akcyja ta dyplomatycznej natury, o ile bowiem mi wiadomo, izba nie poleciła innej akcyi. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nadto z innymi rządami, które podpisały traktat wiedeński, skomunikowaliśmy się celem poznania, czy gotowe popierać nasze zapatrywanie. Nie wypada mi tutaj bliżej rozwozić się nad temi komunikacyjami, ale spodziewam się że po wielkiejnoy sprawa przyjdzie w to studium, gdzie będę mógł przedłożyć izbie papiery wykazujące, co się zrobiło. Cokolwiek się zaś zrobi pod ten czas, sądzę że zadowolni izbę.

— Adres do narodu polskiego uchwalony jednomyślnością na walnym publicznym mityngu w Guildhal w Londynie, we wtorek dnia 17 marca brzmi jak następuje:

„Polacy! Jak najserdeczniej życzymy wam powodzenia w obecnej najsluszniejszej walce, którą podjęliście w celu odzyskania niepodległości waszj ojczyzny. Z prawdziwą życzliwością radzibyśmy oglądać Polskę zajmującą na nowo zaszczytne i tak arcyważne stanowisko pośród wolnych narodów europejskich. Jęj podział był wielkim dla Europy zgorzeniem (scandal), jako tęd największym dla niej nieszczęściem. Polacy! Już od dawnego czasu umieliście jednać dla siebie szacunek i podziwienie wszystkich szlachetnych umysłów, zniwelając je

ku sobie stałością, niezachwianą, domaganiem się spokojnie i z godnością praw narodowych, mimo wielkiego podziału i ucisku, i to w obec podstępnych knołań i krwawego pastwienia się wrogów nad wami. Tęm silniej utwierdziście w nas teraz szacunek i podziwienie poświęceniem i bohaterstwem na polach bitew; nie mogąc bowiem wytrzymać dłużej bezustannych podżęgań i męczarni, codziennie ponawianych przesładowań i obelg; postanowiliście, lubo bezbronni i niewidzący z nikąd ratunku, uciec się do ostatecznego prawa uciśnionych, do prawa odparcia siły siłą; to jest postanowiliście w rozpaczach raczej umrzeć śmiercią męczeńską krusząc na zawsze kajdany, aniżeli wlec życie oderwani od kraju i zagród rodzinnych, skazani na hańbę służenia w szeregach swych ciemięzców, a zostawszy ich niewolnikami, przysparzać im jeszcze więcej niewolników. Szacunek ów nadto i podziwienie nasze dla was, nierównie więcej w oczach naszych podniosło się, iż polegając na sobie samych w tęj wielkiej walce, nieogładając się na pomoc ani od dworów ani o gabinetów lub pośrednictwo dyplomacyi, lecz ufnie jedynie w zgodę współziomków, we wspólne kraju ofiary, tudzież w ogłoszoną przez was ważną zasadę, iż ziemia posiadana przez kmieci ma odtąd być na zawsze ich własnością z zapewnieniem wynagrodzenia obywateli. Nic sprawiedliwszego ani prawniejszego nad wasze powstanie; gdy przeciwnie, nic nie może być większą niesprawiedliwością, bezprawiem i zgrozą, jak zawziętość podła i dzika wroga waszego brodzącego w krwi niewinnej, bawiącego się okrutnie rzezią niewiast i niemowląt, starców bezsilnych i bezbronno ludu. Dreszczem przejmują nas te okrucieństwa, przeklinamy i protestujemy przeciw nim i ich sprawcom, przeciw pijanej hulaturze pożóg, rabunków i rzezi. One stawiają ludzi na równi z bydłętami, robią z nich potwory i ohydę dla ludzkości. Jedno to wszakże nas pociesza, iż krocie Rosyan zarówno z nami z obrzydzeniem wzdygają się na taki rodzaj wojny. Macie za sobą zapał i życzliwość wszystkich dusz uczciwych i szlachetnych. Serca nasze mocniej biją radością za każdym zwycięstwem przez was odniesionem. Błagamy aby Najwyższy Bóg Zastępow zysłał i nadal błogosławieństwo dla waszj sprawy, która z pomiędzy wszystkich innych jest niemiędziej drogą tak dla patrioty jak dla chrześcianina, a która jest oraz sprawą sprawiedliwości i cnoty, wolności i cywilizacyi. Zawięzują się tu komitety i zbierane będą pieniężne składki dla was na wsparcie i ulgę. Oby jak najrychlej wybiła godzina co zakończy trudy waszych bojų, zamieniając je w tryumf zwycięstwa, godzina to boga, kiedy gruba pomroka niewoli i cierpięń z nad Polski się rozzgaśnie; kiedy z nięj zbolętej opadną ostatnie krępujące ją pęta. a zorza wolności w całym blasku nad nią zajaśnieje i kiedy Wielka Brytania z radością powita swą Sarmacką Siostrę, dzielną i niepodległą, wolną i miłującą wolność, ile że ta najlepszą i najpewniejszą jest rękojmią pokoju, swobód i dobrobytu Europy.”

### PORTUGALIA

Lizbona, 24 marca. W odpowiedzi na interpelacye wielu deputowanych, Loulé oznajmił, że rząd przyjmuje propozycyją Anglii względem przesłania do Petersburga przedstawień zbiorowych za Polskę. Izba jednogłośnie nchwaliła z tego powodu wotum zaufania dla ministerstwa.

### TURCYJA

Carogród, 25 marca. Pojutrze sułtan odplywa do Egiptu. Towarzyszy mu Fuad pasza z flotylą złożoną z ośmiu okrętów. Na opędzenie kosztów podróży sułtańskiej przeznaczono 10 milionów piastrow.

### GRECJA

Ateny, 30 marca. Telegrafują ztąd do Ost. Ztg.: Księcia Wilhelma Balsztynsko-glücksburgskiego, brata księżnej Wales (Aleksandry duńskiej) wybrało dziś zgromadzenie narodowe jednogłośnie królem, pod imieniem „Jerzego I.”

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 kwietnia. Mianowani profesorami przy wszechnicy warszawskiej nauczyciele tutejszego gimnazjum św. Maryi Magdaleny wyjechali już częścią do Warszawy, częścią tęd opuszczają Poznań po świętach wielkanocnych. Powołano na profesorów do wszechnicy warszawskiej, jak wiadomo pp. Wenclewskiego, Przyborowskiego, Wolframa i Mierzyńskiego.

— W poniedziałek dnia 30 marca wieczorem wysła kompania tutejszego 46 pułku piechoty traktem ku Swarzędzowi. W bliskości miasta rzezonego, w okolicy Kobylępolu spotkała inną kompanią 21 pułku, który w miejsce to przytransportował był oddział młodych ludzi narodowości polskiej, których jak żołnierze 21 pułku pomiędzy sobą gadał, na granicy W. Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego przytrzymano z powodu braku legitymacyi. Rzezonci Polacy w liczbie mniej więcej 34 byli parami ze sobą powiazani w powrozy, gdy ich wspomniona kompania pułku 46 odebrała koło Kostrzyna, przez które to miasto nie prowadzono aresztowanych. Celem łatwiejszego porozumienia się dawano sobie w okolicy Kobylępolu sygnały trąbkowe, aby oddział poznański znał nie ruszał niewłaściwą drogą przez miasto, ale raczej polem się zbliżył do oddziału transportowanego. I tak się stało. Odebrawszy rzezonych Polaków kompania wspomniana, przyprzewadziła ich o 3/4, na 1 do Poznania, gdzie ich w tak nazwanym Kernwerku uwięziono.

— Onegdaj nadszedł rozkaz do poznańskiej załogi, jak donosi tutejsza Ost. Ztg., że ci ochotnicy jednoroczni, których czas służby dziś się kończy, a egzaminu na oficera landwery nie zdali, nie mają być tymczasowo w rezerwie; obecnie spodziewają się jednakże, że zatrzymanie ich potrwa tylko do 7 lub 9 kwietnia. W kołach wojskowych twierdzą w ogóle, że wszystkich ściąganych rezerwistów wkrótce rozpuszczą do domów.

### Sprostowanie.

We wczorajszym numerze Dziennika zaszyły uastejające pomyłki na stronnicy 1, lamie 1:  
wiersz 28 od góry zamiast: „rozpatrzeć”, czytaj: „rozpostrzeć”;  
wiersz 34 zamiast: „otucha”, czytaj: „otuhe”;  
wiersz 52 zamiast: „Z takim współczuciem”, czytaj: „Z takim uczuciem.”

### Korespondencya Redakcyi.

Pan S. z Z. Odebraliśmy i dziękujemy. Użytek odpowiedni nastąpi.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

W dniu wczorajszym o godz. czwartej po południu, zasnął w Bogu s. p. **Władysław Loga**. O czem krewnych i przyjaciół zawiadomienia w smutku pogrążona rodzina.

Bydgoszcz, 1 kwietnia 1863. (983)

Nakładem księgarni **J. B. Langiego** w Gnieźnie wyszło i po wszystkich księgarniach dostać można:

**Leki na strachy śmiertelne.**  
Jak ich kto zażyje, ten się już nigdy śmierci bać nie będzie.

10 1/2 arkusza w 8<sup>o</sup>, papier biały. Cena 5 sgr. (980)

Jestem gotów przyjmować lekcy muzyki w **śpiewie, na fortepianie, melodykonie**, oraz gruntownie wykładać **teorię muzyki i naukę kompozycji**, w każdym razie sposobem przystępnym.

**Bolesław Dembiński**, przy Katedrze. (984)

Guwerner poszukuje miejsca; wiadomość u pana **Stupani** na Chwaliszewie. (978)

Ucznia potrzebuje apteka w **Jarocinie**. **F. X. Beym**. (976)

Księgarnia **K. Rejznera** wskazać może miejsce **nauczyciela Polce**, posiadającej język francuski, niemiecki i muzykę. (974)

**Pisarz gospodarczy**, bezżenny, w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje miejsca. **L. M. poste restante Poznań**. (977)

**Urzędnik gospodarczy**, bezżenny, od wojskowości wolny opatrzon w dobre świadectwa i rekomendacją, poszukuje od św. Jana r. b. pomieszczenia. Bliższa wiadomość udzieli się na listy pod adres **F. W. T. poste restante w Tarnowie**. (955)

W borach Ordynacji Wróblewa pod Wronkami w rewirze Pakawic nad Wartą są **2 kloce sosnowe**, wałowe, przydatne do budowy wiatraków lub wodników, które dnia **14 kwietnia r. b.** z rana o godz. 10 w miejscu drogą licytacji za gotówkę najwięcej dającymu sprzedane będą. (948)

**Pracownia fotograficzna**  
**A. i F. Zeuschnerów**, ul. Wilhelmska 25 w Poznaniu.

Fotografowane karty wizytowe **LANGIEWICZA**, Panny **PUSTOWOJTÓW**, **JEZIORAŃSKIEGO**, **WYSOCKIEGO**, **ROCHEBRUNA**, **BENTKOWSKIEGO** itd. **Portrety stereoskopijne** wyborowej jakości. (966)

**Wina węgierskie**  
poleca **M. Zapałowski**, ul. Wrocławska 12. (933)

**Langiewicz**, **cygarówki**, rzeźbione z morskiej piany, wybornie trafione, poleca **J. Caspari**, kędziornik. (957)

**Aukcja win i cygar.**  
W czwartek, dnia 2 kwietnia, w lokalu aukcyjnym na Szerokiej ulicy 10, sprzedawac będzie w drodze publicznej licytacji za gotówkę, czerwone, reńskie, węgierskie wina, koniaki Arak de Goa, jak również odezła cygara. **Lipschitz**, król. komisarz aukcyjny. (963)

**Panom rolnikom**  
polecam swój skład nasion rolniczych, jako to: czerwoną, białą, szwedzką i żółtą koniczynę, prawdziwą piaskową i francuską lucernę, prawdziwy angielski, francuski i włoski rajgras, rziączkę kupkową i tymoteusz, tudzież wszelkie trawy łączne, seradellę, nasiona sosien, świerków i t. d., buraki na paszę i calier, wielką zielonogłowiastą marchew olbrzymią, żółty i modry lubin, nadto środki nawozowe, iako to: prawdziwe peruańskie guano, superfosfat i gips nawozowy. (833)

**S. Calvary**, w Poznaniu.

**Nasiona**  
traw, francuskiej lucerny, amerykańskiej kukurydzy (koński ząb), koniczyny białej i czerwonej, marchwi, buraków pastewnych itp. polecają **F. Putiatycki i Spółka** w Pleszewie. (760)

Wszystkie **nasiona rolnicze**, jako też znaczny zapas świeżej **kukurudzy amerykańskiej** w wybornym gatunku poleca handel nasion rolniczych **L. DWI-KA KUNKLA** w Poznaniu, przy ulicy Wielkie Garbary Nr. 18 (róg ulicy Garbarskiej i Butelskiej). (938)

Siedem centnarów nasienia białej koniczyny jest do sprzedania w **Bieslinie**. (967)

Statkiem parowym „**Bawaria**“ odebrałem bezpośrednio transport **kukurudzy (koński ząb)**, która w tym roku **nadzwyczajnie jest piękna**. (834)

**S. Calvary** w Poznaniu.

Szanownej publiczności polecam niniejszym swój dobrze zaopatrzony **skład win starszych** tudzież własnego zbioru **wina z górnych Węgier** z roku **1861 i 1862** po cenach umiarkowanych. (979)

**Izydor L. Kempner**, **Angielskie węgle kowalskie** wybornej jakości odebrał i poleca **J. Servais**, ulica Wielka Rycerska 9. (975)

**Na święta Wielkanocne** polecam szanownej publiczności **wyborną wołowinę, cielęcę i skopowe pieczenie**. **M. Zakrzewicz**, w Jatkach Starego Rynku No. 6. (953)

**Tymczasowe zawiadomienie.**  
**Cyrk Suhra i Hüttemanna** w Poznaniu, w wielkiej zakrytej ujeżdżalni oficerskiej koło bramy berlińskiej.

Podpisani mają honor donieść niniejszemu, iż w **sobotę, dnia 4 kwietnia** przybędą tu dołą z wielkim swem towarzystwem, pociągiem umyślnym, aby dać szereg 10 przedstawień w wyższej sztuce jeźdźstwa, niewidzianej dotąd gimnastyce, okazując zarazem najszlachetniejszą i najlepiej ułożoną konie.

Lubo rzeczy tego rodzaju często tutaj widziano, pochlebiamy sobie atoli, że przedstawimy rzeczy zupełnie nowe.

W **niedzielę, dnia 5 kwietnia** pierwsze wielkie przedstawienie. O urządzenie wewnętrzne miejsca 1, 2 i 3 tudzież wygodny wchód starano się jak najbardziej.

Bliższa wiadomość w doniesieniach dziennych. (981)

**Suhr i Hüttemann**. Poszukuje się jeszcze **30 do 40 pomieszk.** Adres do ekspedycji Dziennika Poznańskiego oddać proszę. (982)

**PRZYBYLI DO POZNANIA.**  
Dnia 1 kwietnia.  
**BAZAR.** Wł. dóbr hr. Mieliński z Kotowa, Czartkowski z Król. Pols., Bukowiecki z Mszyczyna, Chłapowski z Kopaszewa, Łącki z Posadowa, Niegolewski z Morownicy, Mieczkowski z Łaszewa, Szodrzyński z Lubasza, Koczorowski z Izabeli, pani Polńska z Królestwa Polskiego, Zakczewska z Osieka, bracia Koszutscy z Modliszewka i plenipotent Kubi ki z Miłosławia.

**HOTEL DU NORD.** Wł. dóbr hr. Międzyński z Pawłowa, hr. Bniński jun. z Omachowa, hr. Micielska z Chocieszewic, Lewandowski z Oborzysk, Stawski z Komornik, Buchowski z Pomarżanki, Grabowski z Tokarzewa, Skorzewski z Rosozycy, Lipski z Lewkowa, dr. Gottschal z Poznania, generałny plenipotent Reid z Kwilcza, obywatel Weltz z Warszawy i porucznik Bandelow z Jülich.

**Wiadomości handlowe.**  
**Stowarzyszenie wrocławskie w Poznaniu.**  
Dnia 1 kwietnia.  
Żyto bez obrót p. 50 węcpli, na kw. 39<sup>1/2</sup>, na odstawę wiosenną 39<sup>1/2</sup>, kw-maj 39<sup>1/2</sup>, maj-czerw. 39<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 39<sup>1/2</sup>, lip-sierp. 40 tal. pł. Okowita: wyp. 24,000 kw., na kw. 13<sup>1/2</sup>, czerw. 13<sup>1/2</sup>, lip. 14<sup>1/2</sup>, sierp. 14<sup>1/2</sup>, wrz. 14<sup>1/2</sup> tal. pł.

Berlin, 31 marca.  
Pszenica 25 sześci w miejscu: 58-68 tal. pła. wokoło jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 42-44<sup>1/2</sup>, wyp. 5000 cent, na marz. 44-43<sup>1/2</sup>, na odst. wiosenną 43<sup>1/2</sup>-1/2, na maj-czer. 44-1/2, czerw-lip. 44<sup>1/2</sup>-1/2, lip-sierp. 44<sup>1/2</sup> tal. pł. Jęczmień: szef, wielki 32-39 tal. pł. Owies: 1200 fn. w miejscu 21-23, na odstawę wiosenną 21<sup>1/2</sup>, na maj-czer. 22<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 22<sup>1/2</sup>, lip-sierp. 23<sup>1/2</sup> tal. pł. Olej rzeźpiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15<sup>1/2</sup>, żąd. na marz. 15<sup>1/2</sup>-1/2, marz-kw. 15<sup>1/2</sup>, kw-maj 15<sup>1/2</sup>-1/2, maj-czer. 15<sup>1/2</sup>-15 pł. czerw-lip. 14<sup>1/2</sup> żąd. lip-sierp. 14<sup>1/2</sup>-1/2, wrz-paź. 13<sup>1/2</sup> tal. pł. Okowita 8000<sup>0</sup>/0 Tral. w miejscu bez beczki 14<sup>1/2</sup>-1/2, wyp. 10,000 kw., na marz i marz. kw. 14<sup>1/2</sup> kw-maj 14<sup>1/2</sup>-1/2, maj-czer. 14<sup>1/2</sup>-1/2, czerw-lip. 14<sup>1/2</sup>-1/2, lip-sier. 15<sup>1/2</sup>-1/2, sierp-wrz. 15<sup>1/2</sup> wrz-paź. 15<sup>1/2</sup> tal. pł.

Wrocław, 31 marca.

Na targu:	piękn.	śred.		pośc.
		sgr.	agr.	
Pszenica biała	75-78	73		65-70
żółta	73-74	71		65-69
	50-51	49		46-48
Jęczmień	39-41	38		34-36
Owies	26-27	25		22-24
Groch	50-52	47		40-45

Na giełdzie: Żyto: 2000 fnt. słaby obrót wyp. 2,000 cent, cena regulacyjna na marz. 39<sup>1/2</sup> tal. na marz i marz-kw. 39<sup>1/2</sup> żąd. kw-maj 39<sup>1/2</sup> 1/2, maj-czer. 40<sup>1/2</sup>-1/2, czerw-lip. 41-1/2, lip-sier. 41<sup>1/2</sup> tal. pł. Owies: cena reg. na marz. 20<sup>1/2</sup> tal. na marz. 20<sup>1/2</sup> żąd. kw-maj 20<sup>1/2</sup>, maj-czer. 20<sup>1/2</sup> tal. pł. Olej rzeźpiowy: nieco słabszy obrót, wyp. 30 cent, cena reg. na marz 15<sup>1/2</sup> tal. w miejscu 15<sup>1/2</sup> na marz i marz-kw. 15<sup>1/2</sup> żąd. kw-maj 15 pł. czerw. 15, wrz-paź 13<sup>1/2</sup> tal. żąd. Okowita trzyma się w cenach, wyp. 20,000 kw., cena reg. marz. 13<sup>1/2</sup> tal., w miejscu 13<sup>1/2</sup>, na marz., maj kw i kw-maj 13<sup>1/2</sup>, maj-czer. 13<sup>1/2</sup>, czerw. 14 lip-sier. 14<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 15 żąd., wrz-paź tal. pł.

Szczecin, 31 marca.  
Na targu: Pszenica: 60-65. Żyto: 42-44. Jęczmień: 29-33. Owies: 22-25. Groch: 40-43 tal.

Nagięldzie. Pszenica: 85 f. żółta gal w miejscu 51-53 pom. i szłaska 60-64<sup>1/2</sup>, bran. 68-83-85 fnt. na odst. wios. 66<sup>1/2</sup> na maj-czer. 67 czerw-lip. 68<sup>1/2</sup>, lip-sier. 69 tal. pł. Żyto: ma co zmienione ceny, 2000 fnt. w miejscu 43<sup>1/2</sup>, na odstawę wiosenną 43<sup>1/2</sup>-1/2, maj-czerw. 43<sup>1/2</sup> czerw-lip. 44<sup>1/2</sup>-1/2, lip-sier. 45 żąd., wrz-paź 45 tal. pł. Jęczmień: 70 fnt. pomorski 32 tal. Olej rzeźpiowy: słaby obrót w miejscu 15<sup>1/2</sup> żąd. na kw-maj 15 pł., wrz-paź 13<sup>1/2</sup> tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 14<sup>1/2</sup>-1/2, na kw-maj bez beczki 14<sup>1/2</sup>-1/2, na odstawę wios. 14<sup>1/2</sup> maj-czer. 14<sup>1/2</sup>, sier-lip. 14<sup>1/2</sup> żąd., lip-sier. 15 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 1 kwietnia 1863		
	od tal.	sg	tal
Pszenicy pięknej szfl. 16. grn.	2 15	—	2 17
średniej	2 11	3	2 12
ordynar.	2 5	—	2 7
Żyta ciężkiego	1 20	—	1 22
łżejszego	1 17	6	1 18
Jęczmienia dużego	1 7	6	1 12
małego	1 5	—	1 7
Owsa	—	26	—
Grochu do gotow.	1 11	3	1 17
na paszę	1 13	9	1 15
Rzeźpiu zimowego	—	—	—
Rzeźpiu zimowego	—	—	—
Rzeźpiu letowego	—	—	—
Rzeźpiu letowego	—	—	—
Tatarki	1 5	—	1 10
Perek	—	12	—
Masa, garn.	2 10	—	2 20
Koniczynny czerw.	12	—	14
Koniczynny biały	11	—	16
Siana, cent.	—	—	—
Słomy,	—	—	—
Oleju,	—	—	—
Spiritusu (bezcza 100 kw.)	—	—	—
80% Tral. dnia 31 marca	13 8	9	13 12
dnia 1 kwietnia	13 7	6	13 12

**KURS GIEŁDY W BERLINIE.**  
dnia 31 marca.

Papier pruski.	%	da-no.	pla-ono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 <sup>3/4</sup>
— rząd. 1859	5	—	106 <sup>3/4</sup>
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 <sup>3/4</sup>
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 <sup>3/4</sup>
— 1856	4 1/2	—	101 <sup>3/4</sup>
— prem. 1855	3 1/2	—	129 <sup>3/4</sup>
Obliگی długu skar. Marchii	3 1/2	90	89 <sup>3/4</sup>
— Prus Wsch.	3 1/2	—	91 <sup>3/4</sup>
— Pomor.	3 1/2	—	91
— W. Ka. Pozn.	3 1/2	—	103 <sup>3/4</sup>
— Słaskie	3 1/2	—	97 <sup>3/4</sup>
— gwar. B.	3 1/2	—	95
— Prus Zach.	3 1/2	—	87
— rent. March.	4	—	97 <sup>3/4</sup>
— Pomor.	4	—	99 <sup>3/4</sup>
— W. Ka. Pozn.	4	—	97 <sup>3/4</sup>
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100 <sup>3/4</sup>
— Nadreńskie	4	—	99 <sup>3/4</sup>
— Saskie	4	—	100
— Śląskie	4	—	100 <sup>3/4</sup>
Papier sgarancjane.			
Austr. metall.	5	68	—
— pożycz. narod.	5	—	72 <sup>1/2</sup>
— Obligi 250 fl.	5	—	82 <sup>1/2</sup>
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	90
— 6	5	—	96 <sup>1/2</sup>
Rosy. pożycz. angi.	5	95	—

Polsk. obliگی skar.	4	—	83 <sup>3/4</sup>
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93
— B. 300 zł.	5	—	93 <sup>1/2</sup>
— Lis. s. n. w R.S.	4	—	90 <sup>1/2</sup>
— Ob. crtk. 500 zł.	4	—	91 <sup>1/2</sup>
Pleniądze.	—	—	—
Frydrychsbery	—	113 <sup>3/4</sup>	—
Lujdory	—	109 <sup>3/4</sup>	—
Złota. funt. cel.	—	460 <sup>1/2</sup>	—
Srebra dito.	—	80	—
Saskie bil. kas.	—	99 <sup>3/4</sup>	—
Niem. bankn.	—	99 <sup>3/4</sup>	—
— płat. w Lipsku	—	90 <sup>1/2</sup>	—
Austr. bank.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	4 <sup>o</sup>	—
Akcye kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	148
Berlin-Hamb.	4	—	123
Berl-Pocz.-Magd.	4	—	195 <sup>1/2</sup>
Berl. Szczecin.	4	—	129
Wrocl-Freib.	4	—	136 <sup>1/2</sup>
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niacke	4	—	93 <sup>1/2</sup>
Koźlo-Bogumin.	4	—	66 <sup>3/4</sup>
— pierwot.	4 1/2	95	—
— 5	5	—	97 <sup>3/4</sup>
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 <sup>3/4</sup>
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	68
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65 <sup>1/2</sup>
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	168 <sup>3/4</sup>
— Litt. B.	3 1/2	—	147 <sup>3/4</sup>
Opol-Tarnowic.	4	—	62 <sup>3/4</sup>
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	109 <sup>1/2</sup>
Akcye bank. i kredyt.	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	118

Berl. Tow. hand.	4	—	110 <sup>1/2</sup>
Gdański bank pryw.	4	104	—
Dyak. Udział kom.	4	—	102 <sup>1/2</sup>
Gota. bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito.	4	—	99 <sup>1/2</sup>
Królew. dito.	4	101	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87 <sup>1/2</sup>
Magd. bank pryw.	4	—	93
Pomor. bank rycer.	4	—	98
Pozn. bank prow.	4	—	97 <sup>1/2</sup>
Prusk. udz. bank.	4 1/2	129	—
Szłask. Stow. bank.	4	102	—
Akcye przemysłowe.	—	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	—	108 <sup>3/4</sup>
Minerwy Szłaskiej.	5	36 <sup>1/4</sup>	—
Concordia.	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	—	99 <sup>1/2</sup>
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	101
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	99 <sup>1/2</sup>
Litt. C.	4 1/2	—	97 <sup>1/2</sup>
Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	100 <sup>3/4</sup>
— II. Em.	4	—	97 <sup>1/2</sup>
Koźlo-Bogumin.	4	—	93
— III. Em.	4 1/2	—	97 <sup>1/2</sup>
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 <sup>3/4</sup>
— konwen.	4	—	98 <sup>3/4</sup>
— III. ser.	4	—	97 <sup>3/4</sup>
— IV. ser.	4 1/2	—	101 <sup>1/2</sup>
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górno-Szl. Litt. A.	4	—	99
— Litt. B.	3 1/2	—	87 <sup>1/2</sup>

**KURS GIEŁDY W WROCZAWIU.**  
dnia 31 marca.

Papier i pieniądze.	—	—	—
Dukaty	—	—	95 <sup>1/2</sup>
Frydrychsbery	—	—	—
Lujdory	—	—	109 <sup>1/2</sup>
Polskie bil. bank.	—	—	91 <sup>1/2</sup>
Anst. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	90 <sup>1/2</sup>
Wroclaw. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— nowe	—	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97 <sup>1/2</sup>
Szłaskie list. Zast.	3 1/2	—	95 <sup>1/2</sup>
— nowe Litt. A.	4	—	100 <sup>1/2</sup>
— nowe	4	—	—
Litt. B.	4</		